Cena za egzemplarz 15 groszy

GÓRNOŚLĄZAK

Pismo codzienne, poświęcone sprawom ludu polskiego na Śląsku.

GORNOSLĄZAK wychodzi 6 razy w tygodniu i kosztuje miesięcznie 3,— zł.

Przez lud — dla ludu!

TELEFON nr. 1414.

OGŁOSZENIA oblicza się na wiersze milimetrowe. — Wiersz milimetrowy kosztuje 15 groszy. Wiersz reklamowy 60 groszy

REDAKCJA i EKSPEDYCJA znajduje się w Katowicach Rynek 12.

Nr. 50. Katowice, czwartek 1-go marca 1928 Rok 27.

Rolnicy gdańscy demonstrują przeciw Polsce.

Gdańsk. (PAT.) W sobotę ubiegłą, jak już donosiliśmy, obradował w Gdańsku doroczny zjazd Związku Rolników z wolnego miasta Gdańska. Związek ten opanowany przez nacjonalistów niemieckich urządził właściwie ze zjazdu nacjonalistyczno-niemiecką demonstracje, skierowaną przeciwko senatowi wolnego miastą, przeciwko Polsce, oraz przeciwko traktatowi wersalskiemu. Charakterystycznem jest, że na demonstracji tej obecny był generalny konsul niemiecki w Gdańsku, oraz 4 członków niemieckiego Związku Rolników Rzeszy niemieckiej wraz z przedstawicielami wszystkich nacjonalistyczno-niemieckich organizacyj wolnego miasta. W czasie dyskusji przemawiał przewodniczący niemieckiego związku rolników na Pomorzu pruskiem Rohr, który apelował do rolników, aby nie poszli na lep obiecanek ze strony Polski. W dalszym ciągu Rohr występował przeciwko traktatowi handlowemu niemiecko-polskiemu, a zwłaszcza przeciwko przywozowi polskich produktów rolnych do Niemiec. Delegat niemieckiego związku rolników oświadczył m. in.: celem do którego zmierza rolnictwo niemieckie, jest niedopuszczenie z zagranicy żadnych środków żywności, które mogą być wyprodukowane w kraju. Dążenie to zwraca się w szczególności przeciwko dowozowi z Polski. Musimy zdać sobie sprawę z tego, że w walce przeciwko Polsce jesteśmy wykonawcami testamentu zakonu krzyżowego. Wkońcu mówca potępił pacyfizm, szerzący się wśród narodu niemieckiego i występował przeciwko rządowi niemieckiemu.

Dwa kongresy przeciw Polsce.

Berlin. W Słupiu (Stolp) odbywał się w sobotę i w niedzielę zjazd niemieckiej partji ludowej w Pile, z udziałem nadprezydenta prowincji Prus Zachodnich von Buelowa. Pierwsze wielkie przemówienie wygłosił poseł do parlamentu von Kardorff, rozpoczynając od stwierdzenia, że Traktat Wersalski wyrządził olbrzymie krzywdy niemieckiej Marchji Wschodniej i że pozostałe prowincje niemieckie oraz Rzesza Niemiecka nie posiadają dotychczas dostatecznego zrozumienia dla cierpienia niemieckich prowincji wschodnich. Mówca oświadczył, że byłoby to zbrodnią, popełnioną na narodzie niemieckim i na całej ojczyźnie niemieckiej, gdyby niemcy zawarli traktat handlowy z Polską, któryby szkodził rolnictwu niemieckiemu. Los mniejszości niemieckiej w Polsce należy łagodzić w ten sposób, aby zapomocą utrzymywania świadomości, iż ta mniejszość niemiecka posiada swą własną niemiecką ojczyznę, budzić w niej nadzieje na przyszłość. Uchwalona została przez zgromadzonych rezolucja, oświadczająca, że „przedstawiciele niemieckiej partji ludowej ze wszystkich prowincji wschodnich, zasyłają pozdrowienia ludności niemieckiej po obu stronach granicy, przeprowadzonej przemocą i wbrew prawu. Nigdy naród niemiecki nie uzna krzywdy, wyrządzonej mu przez Traktat Wersalski na granicy wschodniej Niemiec. Nigdy nie dopuści naród niemiecki do Locarna wschodniego.

Zjazd żąda dalszej energicznej, planowej i celowej polityki kolonizacyjnej oraz pełnego zabezpieczenia interesów gospodarczych Niemiec przy rokowaniach handlowych polsko-niemieckich.“

Berlin. W dalszym ciągu obrad niemiecko-narodowego stronnictwa w Słupiu poseł do parlamentu hr. Eulenburg wygłosił obszerny referat, w którym podniósł, że Polska wygnała ze swoich granic około miljona Niemców, wytwarzając przez to największą ze znanych w ostatnich stuleciach wędrówkę ludów. Tendencje zaborcze Polski zwracają się, jak twierdził mówca, przeciwko Prusom Wschodnim. Polska chce najprzód zagarnąć Litwę a następnie Gdańsk, aby wówczas zabrać Prusy Wschodnie, jako dojrzały owoc. Te plany łupieskie muszą jednak rozbić się o jednomyślny opór niemców na kresach wschodnich.

Posłanka do sejmu pruskiego Spehr przypomniała testament polityczny Bismarka, reasumując go w twierdzeniu, że armja polska oznacza armję francuską nad Wisłą i że Niemcy, posiadając polaków na tyłach, nie będą mogli utrzymać granicy nadreńskiej. Poseł do parlamentu Baecker oświadczył, że cały naród niemiecki musi zdać sobie sprawę z tego, że chociaż wojna światowa skończyła się, to jednak na wschodzie Niemiec toczy się nowa wojna okopowa, prowadzona przez przeciwnika zatrutą bronią zapomocą obniżania cen i obniżania kultury, która ma na celu skruszenie oporu niemieckiego. Niemcy nie powinni zawierać żadnych traktatów handlowych a w szczególności z Polską któreby stwarzały otwartą ranę, przez którą wyciekać będzie najlepsza krew niemiecka.

Kongres zakończono uchwaleniem rezolucji, żądającej niedopuszczenia polskich robotników sezonowych do Niemiec. Żądanie to uzasadnione jest rzekomem wydaleniem Niemców zamieszkałych w Polsce.

Gospodarczy rozwój Śląska
w oświetleniu p. Wojewody.

Z powodu braku miejsca nie mogliśmy mowy budżetowej wojewody dr. Grażyńskiego, wygłoszonej w Sejmie Śląskim na środowem posiedzeniu, zamieścić w całości. Podajemy zatem teraz niektóre wyjątki, świadczące o tem, jak intensywnie p. Wojewoda stara się naprawić zaniedbania ubiegłych rządów, które wprawdzie dużo o Śląsku mówiły, ale niewiele dla niego robiły.

Wydatki inwestycyjne dawniej a dziś.

Na budownictwo nadziemne, budowę dróg, mostów i kolei, oraz budownictwo wodne za czas od 1 stycznia r. 1925 do 31. VIII. 1926, zatem za 20 miesięcy wydano ogółem z górą 8½ miljona, kiedy za 19 miesięcy obecnych rządów, licząc do 31. III. br. na te same cele wydano lub jeszcze się wyda blisko 15½ miljona, zatem blisko dwa razy tyle. Na te same cele dawniejsze Rządy Warszawskie dały na Śląsk kwotę 105 000 zł., kiedy za urzędowania p. wojewody Grażyńskiego wyasygnował kwotę 5.392.662 zł. Łącznie zatem z jednego i drugiego źródła z górą 8½ miljonów zł za 20 miesięcy z okresu, poprzedzającego p. Wojewodę, przeciwstawia się kwota blisko 20 miljonów zł. za 19 miesięcy, a zatem **blisko 3 razy tyle, co poprzednie.** I to jest pozytywny rezultat, tem większy, że w dziedzinie budownictwa nadziemnego zerwał p. Wojewoda z systemem budowania wil, a przeszedł do budowy tanich domów robotniczych. Uderzającym jest fakt, że kiedy poprzednio rządy warszawskie zdobyły się na kwotę 105 000 zł., to Rząd Marszałka Piłsudskiego tylko na te cele budowlane Śląska wyasygnował 5.392.662 zł., a zatem blisko 50 razy tyle, co dano przedtem. I to jest miara stosunku obecnego Rządu do potrzeb naszej dzielnicy. A przecież to nie wyczerpuje wszystkich świadczeń Rządu, jak wiemy bowiem, dopiero obecny Rząd rzucił w ostatnim roku znaczne kwoty na inne cele śląskie, jak 3 milj. na ziemniaki dla bezrobotnych, 1 milj. na dożywianie dzieci śląskich, 1.200.000 zł. na uchodźców, 200 000 na katedrę, z góry 1½ miljona zł. na szkolnictwo śląskie, ½ miljona na budowę piekarni mech., 60 000 zł. na lotnisko, łącznie zatem w ciągu jednego roku przeznaczył na Śląsk kwotę 13 miljonów, czego żaden z poprzednich rządów nie uczynił. Tłumaczy się to znanem oświadczeniem p. Marszałka, wypowiedzianem jeszcze w kwietniu r. 1926, że Województwo Śląskie należy otoczyć jak najtroskliwszą opieką, choćby się to miało nawet dziać kosztem interesów Województw Centralnych.

Wymowy cyfr przytoczonych nic nie potrafi zagłuszyć.

Walka z drożyzną i polityka cen.

Omawiając wielki plan inwestycyjny, zaznaczył p. Wojewoda, że chciałby przez uruchomienie wielkich robót załatwić trapiącą nas klęskę bezrobocia. Nie na tem jednak koniec. Drugą z rzędu bolączką, którą stawia się niemal na równi z bezrobociem — to zagadnienie drożyzny. Trzy są drogi walki z drożyzną. Pierwsza droga — to zarządzenia natury administracyjnej, opierającej się na obowiązujących ustawach. Pod tym względem Urząd Wojewódzki nie posiada dotąd dostatecznie mocnej podstawy ustawowej, gdyż opierać się może jedynie na pruskiej ustawie z r. 1914. Podobnie jest i na Śląsku Cieszyńskim, gdzie obowiązuje jeszcze austrjacka ustawa przemysłowa, o ustalaniu taryfy cen maksymalnych na mąkę, chleb i mięso. Wobec tego p. Wojewoda jeszcze w lutym 1927 r. wystąpił do Sejmu z wnioskiem o nadanie mocy obowiązującej na terenie naszego województwa przepisów z r. 1926, obowiązujących w Rzeczypospolitej Polskiej. Ale Sejm sprawy tej dotąd nie załatwił. Wobec tego powziął zamiar praktycznego wkroczenia na teren cen. Stanie się to: 1) **przez poparcie wy-**

Rozpolitykowana młodzież.

Warszawa. (Pat.) We wtorek po południu zgromadziła się na ulicy Śniadeckich grupa studentów i zaczęła zrywać plakaty listy nr. 1, przyczem zerwano i zniszczono umieszczony na nich portret prezesa Rady Ministrów. Przechodzący ulicą dzielnicowy wystąpił z interwencję. W odpowiedzi na to studenci pobili go laskami. Dzielnicowy zawiadomił komisarjat, skąd natychmiast przybył zastępca komisarza z dwoma posterunkowymi. Studenci rzucili się na nich z laskami i pobili ich. Dopiero oddział rezerw. w sile 20 posterunkowych rozproszył demonstrantów. W związku z powyższem komisarz rządu na miasto stołeczne Warszawę p Jaroszewicz zwrócił się do rektorów wyższych uczelni z odezwą żądającą od nich wpływania na młodzież, by podobne antipaństwowe akty nie zachodziły.

Olbrzymia powódź w Chinach.

Paryż. (WTB.) Dzienniki donoszą, że Żółta Rzeka wystąpiła z brzegów niedaleko swego ujścia. 80 wsi zostało zalanych. 20 000 Chińczyków musiało opuścić siedziby. Ilość ofiar ma być znaczna.

Chytrzy nacjonaliści

Berlin. (PAT.) Organ centrowy „Germania“ oświadcza, że załatwienie programu doraźnego będzie sprawą trudną i ciężką. Dziennik wyraża zadowolenie z tego powodu, że deklaracja rządowa powtórzyła i wzmocniła przyrzeczenie co do przeprowadzenia wyborów w drugiej połowie maja. Powtórzenie tego przyrzeczenia było tem konieczniejsze, że stronnictwa prawicowe w dalszym ciągu mają ochotę przedłużyć trwanie parlamentu aż do końca kadencji. Stronnictwo centrowe w odpowiednim czasie przypomni gabinetowi to przyrzeczenie.

Zapowiedź nowej rewolucji w Chinach.

Moskwa. (PAT.) Na posiedzeniu Komitetu wykonawczego III-ej Międzynarodówki uchwalono rezolucję, oświadczającą, iż wobec mającego niebawem nastąpić nowego ruchu rewolucyjnego w Chinach, komuniści chińscy winni przygotować realizację zbrojnego powstania. Pozatem rezolucja zwraca się do wszystkich międzynarodowych sekcyj ażeby popierały wszelkiemi środkami robotników chińskich i walczyły o odwołanie wojsk cudzoziemskich z Chin.

siłków Mysłowic w kierunku racjonalnej rozbudowy targowicy i rzeźni, oraz częściowe skierowanie na województwo wywozu bydła, co zagwarantuje nam lepsze zaopatrzenie Województwa w mięso. 2) przez staranie o wybudowanie na naszym terenie elewatora, co ułatwi lepsze zaopatrzenie w zboże. 3) przez budowę wielkiej piekarni mechanicznej, mogącej regulować cenę pieczywa. Wreszcie dalszą drogę widzi P. Wojewoda w organizacjach współdzielczych, lepszej organizacji zbytu, zbliżeniu wytwórcy do spożywcy, tam zaś, gdzie wchodzi w grę pośrednictwo, przez obniżenie kosztów pośrednictwa nietyle na drodze zarządzeń administracyjnych represyj, ile otoczenia opieką stanu kupieckiego, zwłaszcza w dziedzinie kredytów. W walce z drożyzną nie działa się więc na ślepo, lecz programowo po linji tu przedstawionej.

Przechodząc z kolei do kwestji wysokości cen w Województwie Śląskiem, stwierdza p. Wojewoda, że ceny te utrzymują się mniejwięcej na średnim poziomie, jeżeli się weźmie pod uwagę całość Państwa Polskiego. Zadowalniające stosunkowo ceny uzyskało się, dzięki odpowiednim krokom, na mleko, oraz na wyroby mięsne, jakkolwiek ceny tych artykułów w pobliskich miejscowościach są znacznie wyższe. Gorzej jest z cenami chleba i mąki, tu jednak z czasem spodziewać się należy rezultatów w drodze budowy piekarni mechanicznej, mającej dość siły do regulowania cen. I ceny mięsa są na ogół zadowalające.

Stosunek do Kościoła Katolickiego.

Omówiwszy sprawę szkolnictwa, poświęcił jeszcze p. Wojewoda kilka słów polityce Urzędu Wojewódzkiego w dziedzinie kościelnej. W budżecie przewidziana jest kwota pół miljona złotych na katedrę, 50.000 zł na budowę seminarjum duchownego śląskiego w Krakowie, osobno zaś występuje pan Wojewoda z wnioskiem przeznaczenia kwoty 200 tysięcy złotych na subwencje na budowę kościołów w miejscowościach pogranicznych, zwłaszcza w Szarleju, Pawłowie i Murckach, również rząd warszawski uznał doniosłość budowy Katedry, co znalazło swój wyraz w dwurazowej subwencji centralnego na ten cel w sumie 200.000 zł.

Sprawa budowy kościołów w niektórych gminach jest wprost paląca. Wymienione trzy gminy, może najbardziej upośledzone, to tylko drobny szczegół w wielkiej ilości potrzeb. Zaznaczyć należy, że jeżeli chodzi o ten dział pracy, to Urząd Wojewódzki swój plan pomocy uzgadnia zawsze z Kurją Biskupią, wskutek czego i tu nie idzie się na oślep, ale ściśle według kolejności i doniosłości potrzeb. Uchwalenie zaproponowanej kwoty umożliwi Urzędowi Wojewódzkiemu, który w ostatnim roku przyczynił się do wybudowania kilku kościołów z funduszów rządowych, wydatniejszą niż dotychczas pomoc tym gminom, które nie mogą finansowo podołać budowie kościołów. Stwierdzić należy, że świadczenia na rzecz Kościoła Katolickiego były największe za urzędowania obecnego p. Wojewody, a rząd Marszałka Piłsudskiego był tym pierwszym rządem, który subwencjonuje lub popiera budowę kościołów śląskich przez udzielanie kredytów.

Tak postępuje rząd, nazwany przez przeciwników „masońskim"!

Przegląd polityczny

Niemieckie pieniądze na wybory endeckie.

Dzienniki wielkopolskie podają sensacyjną wiadomość, że w Toruniu policja aresztowała niejakiego Starzewskiego, który obchodził tamtejszych właścicieli domów i zbierał składki na fundusz wyborczy narodowej demokracji. Aresztowanie nastąpiło z tego powodu, że Starzewski nie miał pozwolenia władz na zbieranie składek. Przy aresztowanym znaleziono kwity na składki, które mieli płacić także Niemcy. Istotnie Starzewski zbierał pieniądze u Niemców i przysyłał ich do muru, by dawali pieniądze na endecki fundusz wyborczy.

Organ endecji „Kurjer Poznański" starał się zatuszować tę sprawę, nazywając wiadomość z gruntu fałszywą. Pomimo to fakt nie ulega wątpliwości, został bowiem stwierdzony przez władze, które skonfiskowały zebrane pieniądze i spisy ofiarodawców, wśród których widnieją podpisy niewątpliwych Niemców.

Fakt ten świadczy o niesłychanej obłudzie narodowej demokracji, która szerzy nienawiść do Niemców, a sama wymusza pieniądze od nich na swoje cele.

Książę Lichnowsky.

Jak wczoraj telegramy doniosły, w majątku swoim Kuchelnie, należącym obecnie do Czechosłowacji a dawniej położonym na Górnym Śląsku, zmarł książę Lichnowsky.

Był on od roku 1912 ambasadorem niemieckim w Anglji. Ostrzegał on zawczasu rząd niemiecki, że w razie wojny Anglja nie pozostanie neutralną. Ani jednak ówczesny kanclerz, ani mianowicie cesarz Wilhelm nie wierzył temu. Cesarz nazwał to twierdzenie Lichnowskiego po prostu „głupstwem". Tymczasem pierwsze dnie wojny w r. 1914 potwierdziły jego przewidywania.

Gdy w roku 1917 w poufnej broszurze sprawy te przedstawił, spotkał go zarzut „zdrady". Wykluczono go z izby panów i miał mu być wytoczony proces. Do tego jednak nie doszło, albowiem tymczasem Niemcy się załamały.

Brak żywności w Rosji.

Jak już donosiliśmy, mają w Rosji pojawiać się znaki wróżące ciężkie przesilenie w zakresie zaopatrzenia ludności w artykuły żywnościowe. „Neues Wiener Journal" przynosi następujący telegram z Moskwy:

Rząd rosyjski stoi przed ciężką próbą jakiej dotąd nie przechodził. Rosyjscy chłopi buntują się przeciw państwowym urzędom zakupu i od miesięcy ukrywają zboże. Zapasy w miastach są wyczerpane tak, że kooperatywy musiały przy rozdzielaniu artykułów użytkowych wrócić do systemu racyj. Członkowie kooperatyw mogą sobie zakupić po 500 gr. masła, 2 sztuki mydła, 2 litry oliwy, 200 gr. herbaty, 1 kg. makaronu i 20 jaj. Niecztonkowie otrzymują tylko połowę. Sukno, ubrania, ryż i mąkę ziemniaczaną sprzedaje się wyłącznie samym członkom... Ponieważ zapasy są ograniczone, przed państwowemi urzędami zakupu tworzą się znane z czasów inflacji i wojny ogonki... Ceny podskoczyły gwałtownie... Jaja kosztują 2 i pół rubla za 10 sztuk. Ziemniaki w stosunku do cen roku ub. poszły w cenie o 100 proc.

Podobne wiadomości (brak środków żywności w miastach, wzrost cen, wyprawy po żywność na wieś) podaje także prasa francuska i angielska.

Statystyka sowiecka nie może zataić znacznego spadku w produkcji rolnej. Widoczny on jest już od lat dwóch co najmniej... W roku 1925-26 liczył rząd, że uda mu się wywieźć 5 milj. tonn zboża; zdołano wywieźć jednak zaledwie połowę, bo 2 milj. 600 tys. W roku 1926-27 przyszło dalsze pogorszenie; wywieziono tylko 2 milj. tonn. W roku 1927-28 wreszcie zdołano uzyskać na eksport zaledwie 500 tys. tonn; jest nieprawdopodobnem, by się ta cyfra mogła w miesiącach wiosennych podnieść.

Dla państwa, które uchodziło dotąd za spichlerz Europy, jest to wręcz katastrofa. Dość powiedzieć, że przed wojną wywożono z Rosji od 10 do 12 milj. tonn, i że wywóz produktów rolnych stanowił dotąd dla Rosji główną pozycję w bilansie handlowym. Katastrofalny stan eksportu musi wcześniej lub później podերwać życie gospodarcze Rosji, w pierwszym rzędzie walutę.

Dziś zaś odbija się fatalnie na stosunkach społecznych... Bogaci chłopi („kułaki") zboże chowają. Ekspedycje wysyłane na wieś do nich, wracają często z niczem, a nierzadko z bolesnemi dowodami niezadowolenia wsi. Powstaje przepaść między „miastem" a „wsią" — przepaść bardzo niewygodna dla rządu, który w ostatnich latach zupełnie wyraźnie popierał interesy rolnictwa i chłopów.

Nic dziwnego, że Stalin i jego otoczenie z troską śledzą rozwój tego stanu rzeczy.

ALEKSANDRA RUDZIANKA

Tajemnica Wawrzyńca

(Powieść obyczajowo-ludowa.)

4) —o— (Ciąg dalszy.)

Przeczytała raz jeszcze list i w zamyśleniu włożyła go razem z kopertą do szufladki, w której przechowywała swoją korespondencję osobistą.

Teraz jednak musimy się trochę cofnąć, by się lepiej zaznajomić z małą Marynią. Kiedy się owego pamiętnego dnia z hrabiną pożegnała, weszła do skromnego domu, w którym mieszkała. Przeszła przez podwórze i weszła do izby dosyć brzydkiej, gdzie się znajdowały różne przyrządy stolarskie. Izba ta nosiła nazwę warsztatu. Tutaj pracował ojciec Maryni, jeżeli mu zdrowie na to pozwalało. Marynia opowiedziała szeroko i z wielkiem zajęciem to, co ją spotkało na ulicy, i równocześnie wyjęła ostrożnie trzy koperty z fartuszka i rozłożyła je na stoliku z miną bardzo uroczystą, nie dotykając ich prawie, tak się bała, by ich nie zabrudzić.

Marynia zdawała się być jedyną pociechą, jedynym promykiem jaśniejszym tego mieszkania bez słonka, składającego się z warsztatu, dużego pokoju i małej alkowy, w której spała dziewczynka. Wszędzie panowała wielka czystość i nikt, na pierwszy rzut oka, nie byłby się domyślił przykrej biedy, która wszystkim w tak dotkliwy sposób dokuczała.

Stolarz, chociaż był jeszcze młodym człowiekiem, był jednak bardzo chory. Spoglądał na swój warsztat ze smutkiem, bo jego choroba zniechęcała go coraz bardziej. Od długiego czasu siedział już w domu i nie chodził do swego majstra. Majster był dobrym człowiekiem i wysoko cenił swego uczciwego pracownika. Dawał mu więc z litości lżejsze prace, któreby chorego niezbyt męczyły, a jednak dawały jaki taki zarobek. Robił więc Durel różne skrzynki, pudła do kapeluszy i nie musiał się spieszyć ze swoją pracą, gdyż nie była to praca terminowa. W ten sposób zawsze trochę pomógł do utrzymania rodziny, ale pomoc była nikła i niewystarczająca. Ten zarobek nierówny nie pozwalał na żadne regularne wydatki, chociażby były nie wiedzieć jak skromne. Biedna rodzina pożywiała się więc czasem lepiej, czasem gorzej, ale nigdy wystarczająco.

Małgorzata, żona stolarza, była bardzo wątłej budowy. Żeby zwalczać skutecznie swą chorobliwą słabość, potrzebowałaby biedna kobieta dobrego odżywiania. Każdego wieczoru czuła się chorszą, gdyż siły jej coraz bardziej zanikały. Męczyła się bardzo szyła do jakiegoś magazynu bieliznę, ale praca to była niepopłatna, przynosząca zaledwie kilka groszy na chleb.

Marynia była aniołem tej rodziny uczciwej i katolickiej, gdzie przekleństwo było zgoła nieznane, gdzie nawet nie szemrano. Czasem się skarżono ale nader rzadko i tylko między sobą, a zawsze po cichu.

Durelowie mieli jedną radę, jeżeli tak powiedzieć wolno, posiadali trochę za dużo dumy. Zazdrośnie strzegli, by nikt obcy nie podejrzewał ich nędzę. Używali wielkiej przemyślności na to, by zachować za wszelką cenę zewnętrzne pozory. Tę wadę jedyną, zrodzoną w głębi z poczucia godności, można było łatwo zrozumieć, bo stolarz, piersiowo chory, łudził się prędkiem wyzdrowieniem i często mawiał do córeczki:

— Poczekaj tylko trochę. Kiedy wyzdrowieję będę dużo pracował. Będziesz się doskonale odżywiała, matka też i wnet będziesz miała różową twarzyczkę, tak jak inne dzieci. Kupię wam każdej ładną suknię na niedzielę i pójdziemy na spacer do Pól Elizejskich.

Podczas tej rozmowy, pełnej ślicznych obietnic, Marynia spoglądała na swą matkę okiem, pełnem smutku. Matka i dziecko rozumiały się już doskonale. Ponieważ Marynia przechodziła dużo smutku i przykrości, była też z tego powodu poważniejsza i rozumniejsza niż inne dziewczynki w jej wieku, a miała zaledwie dziewięć lat.

Kiedy Marynia skończyła opowiadanie o swej dziwnej przygodzie, nie powtórzyła jednak słów hrabiny: „Napiszesz mi trzy razy". Dziecko zrozumiało doskonale, że Opatrzność Boska obrała tę drogę, by im pomóc, a równocześnie obawiała się, że rodzicom sprawi przykrość sama myśl o jakiejkolwiek pomocy. Była to pierwsza tajemnica, bardzo niewinna, którą Marynia zachowała w swojem serduszku poraz pierwszy; ale nadzwyczajne warunki i położenie usprawiedliwiają wszystko.

Przezorna Marynia otwarła skrzynkę, którą jej ojciec podarował raz na imieniny, i schowała swoje trzy koperty. Potem zabrała się cała rodzina do wieczerzy. Małgorzata była bardzo zmartwiona chorobą męża, swoją słabością i bladym wyglądem Maryni. Mówiła mało i starała się wytłumaczyć i zarazem przeprosić za skromny posiłek.

— Nie jestem zupełnie głodna — mówiła, usiłując się uśmiechnąć — dobrze się składa, gdyż możecie zjeść moją część.

— Ja również nie jestem głodna — mówiła Marynia — staraj się jednak trochę zjeść, mamusiu.

Durel słysząc to, zrozumiał doskonale delikatność żony i córeczki, rozrzewnił się ich dobrocią i zaczął je pocieszać.

— Znowu nam się nie udała kolacja, i to nie poraz pierwszy. Ale bądźcie spokojne i dobrej myśli. Jak tylko zima przejdzie, wszystko się poprawi, zacznę znowu pracować u majstra i będę dużo zarabiał. Moja Małgosiu kochana, myślę, że wtedy przygotujesz nam co wieczór doskonałe jedzenie i że wszyscy będziemy mieli dobre apetyty.

(Dalszy ciąg nastąpi.)

WIADOMOŚCI ZE ŚLĄSKA

Czwartek
1
marca

Miesiąc marzec poświęcony czci św. Józefa i pokucie.

Św. Albina, bisk. wyzn., † 530.
Św. Swiberta, bisk., † 807.

SŁOW.: BUDZISŁAW.

Czyńcie owoce godne pokuty. (Łuk. II. 8.)

Omylne są wdzięki i marna jest piękność: niewiasta, bojąca się Boga, ta będzie chwalona. (Przyp. XXXI. 30.)

Zdanie: Miłujcie braci waszych, żyjcie w zgodzie: gdzie jest pokój, tam i Pan przemieszkuje.

Wszystkie grzechy, wielkie i małe pochodzą z pychy, jako ze swego źródła.

Kalendarz astronomiczny: Słońce wsch. o godzinie 6.33, zachodzi o godzinie 17.21. — Księżyc wsch. o godz. 11.22, zach. o godz. 4.04. — Merkury wsch. 5.49, zach. 16.33. Ziemia nasza znajduje się dziś w oddaleniu od słońca 147 790 000 klm. — Wenus stoi w zodjakalnym znaku w początku miesiąca Koziorożca, w końcu Wodnika. Mars zaś w Strzelcu; Jowisz w Barana. Saturn w znaku zodj. Strzelca.

Długość dnia wynosi 10 godzin 48 minut.

Zmiany powietrza przed 100 laty: dżdżysto. Jutro: burzliwe, niestałe.

Ogólny przegląd stanu powietrza w miesiącu marcu: Marzec jeszcze jest bardzo niestały, chłodny i wietrzny. Niektórzy astrologowie przepowiadają dość pogodnie a inni inaczej. Ale jednak blisko 90 procent sprawdzają się ich przepowiednie. Po dniach prześciowych następują dnie deszczowe. Mgły, opady i silne wiatry. Po 20, lutym pogodnie, ale zimno i mroźno. Później, silne zaburzenia atmosferyczne i wiatry. Opady. Bardzo nieprzyjemnie. Opady miejscowe. Powietrze zimne.

— **Jaką będziemy mieli pogodę w marcu?** Znany wiedeński astrometeorolog Brieskorn zestawia następującą prognozę pogody na miesiąc marzec:

Silne opady w Europie zachodniej. Wschód będzie miał pogodę stosunkowo bardziej suchą.

Zimny wietrzny, częściowo wilgotny marzec poza kilku pięknemu wiosennemi dniami nie będzie wcale miesiącem przyjemnym pod względem atmosferycznym, zwłaszcza, że towarzyszyć mu będą katastrofy żywiołowe różnego rodzaju.

Naogół dnie marcowe mają być mgliste, a noce zimne i wietrzne z lokalną skłonnością do opadów. Wielce nie pomyślnie przedstawia się prognoza na okres około 9 marca.

Marzec przyniesie zatem silne opady, zarówno deszczowe, jak i śnieżne. Po burzach nastąpi silny upadek temperatury, szczególnie w nocy. Koło 13-go marca na wschodzie przemijająca poprawa pogody, po 15-tym mgły, zimne noce, silne wiatry i opady. Znaczne pogorszenie pogody w okresie od 19 do 25 marca, potem przemijająca poprawa i 28-go burze z zimnemi opadami. Potem aż do końca miesiąca lepsza pogoda.

— **Papierowe 2-złotówki wycofane z obiegu.** W dniu 1 kwietnia b. r. na podstawie rozporządzenia ministra skarbu tracą moc prawnego środka płatniczego bilety zdawkowe wartości dwóch złotych z datą 1 maja 1925 r.

Bilety te od dnia 1 kwietnia b. r. do dnia 31 maja 1930 r. wymienione będą na monety oraz bilety Banku Polskiego w centralnej kasie państwowej, w kasach skarbowych oraz oddziałach Banku Polskiego. Po 31 marca 1930 r. bilety te nie będą miały wartości.

— **Termin zeznań do podatku dochodowego przedłużony.** Minister skarbu Czechowicz wydał zarządzenie, mocą którego termin składania zeznań o podatku dochodowym został przedłużony z 1 marca do 1 maja b. r.

— **Jakie winny być karty do głosowania.** Według art. 70 ord. wyb. do Sejmu głosowanie do Sejmu i Senatu odbywa się za pomocą kart do głosowania. Karty do głosowania powinny być koloru białego. Karta ma zawierać jedynie wyrażony słowami lub cyframi odbity mechanicznie lub pisany numer listy kandydatów, na którą wyborca oddaje swój głos.

Według zaś art. 83 ord. wyb. do Sejmu karty głosowania wypełnione niezgodnie z przepisem powyższego art. 70, tudzież karty koloru oczywiście innego niż biały są nieważne.

Województwo śląskie

* **Posiedzenie Sejmu.** Na wtorkowem posiedzeniu Sejmu Śląskiego przyjęto w trzecim czytaniu projekt ustawy o upoważnieniu Śląskiej Rady Wojewódzkiej do zaciągnięcia pożyczki 100 milj. zł. na cele inwestycyjne. Nadto Sejm uchwalił nie przyjąć — w myśl rezolucji klubu Ch. D. zgłoszonej na poprzedniem posiedzeniu Sejmu — do wiadomości listu Wojewody Grażyńskiego do Marszałka Sejmu Śląskiego.

Po załatwieniu drobniejszych spraw Sejm rozpoczął dyskusję budżetową, podczas której przemawiali posłowie Janicki (Ch. D.), Pant (klub niem.), Sikora (N. P. R.) Dalszy ciąg dyskusji budżetowej we środę o godzinie 3 po południu.

* **W sprawie kart cyrkulacyjnych.** Dyrekcja Policji w Katowicach zawiadamia, że ważność dotychczasowych kart cyrkulacyjnych wydanych na rok 1925-1927 przedłużono do 31 marca 1928 r. włącznie.

Wnioskodawcy, którzy dotychczas nie posiadają nowej karty cyrkulacyjnej na rok 1928, mogą do 31-go marca rb. wyjeżdżać na niemiecką część byłego obszaru plebiscytowego na podstawie dotychczasowych kart

* **Legitymowanie wyborców.** Według art. 75 ord. wyb. do sejmu każdy członek komisji wyborczej i każdy mąż zaufania może podczas aktu głosowania w dniu wyborów do sejmu dnia 4 marca b. r. i do senatu dnia 11 marca b. r. wystąpić z zarzutem co do tożsamości osoby głosującego. W takim wypadku przewodniczący komisji wyborczej za zgodę komisji wyborczej może żądać od głosującego udowodnienia tożsamości jego osoby. Jeżeli osoba, której tożsamość została zakwestjonowaną, nie przedstawi dokumentów uznanych za wystarczające przez komisję, może się powołać na świadectwo dwóch świadków osobiście znanych choćby jednemu członkowi komisji. Z powyższego zatem przepisu wynika, że wyborcy udający się w dniu wyborów do głosowania, winni zaopatrzyć się w jakikolwiek bądź dokument, mogący stwierdzić tożsamość ich osoby (np. paszport, legitymacja kolejowa, legitymacja tramwajowa i t. p.), aby uniknąć ewentualnie w powyższym kierunku zarzutu, względnie, aby można ten zarzut natychmiast odeprzeć.

* **Nowy poseł N. P. R. do sejmu śląskiego.** Na miejsce posła Gwoździa, który się zrzekł mandatu, wchodzi p. mecenas Jan Mildner z Katowic, były poseł N. P. R. do sejmu Rzeczypospolitej Polskiej.

* **Otwarcie nowej linji kolej. na Śląsku.** Dnia 29-go lutego otwarty zostanie ruch pasażerski i bagażowy na odcinku Ustroń—Polana (na Śląsku) budującej się nowej linji kolejowej Goleszów—Wisła—Głębice. Ważna ta linja zbliży prześliczny beskidzki zakątek Śląska do całości Rzeczypospolitej.

* **Układy w sprawie przegrupowania dozorców dniówkowych.** Związek pracodawców powiadomił związki zawodowe, że układy w sprawie przeprowadzenia niektórych kategoryj dozorców w kopalniach i hutach pracujących na dniówki do taryfy urzędniczej odbyć się mogą między 26—31 marca b. r. Zwłokę Związek pracodawców tłumaczy koniecznością zebrania od poszczególnych zakładów materjału orjentacyjnego co do warunków służby wchodzących w rachubę dozorców.

Z Katowickiego.

Katowice. (Wykłady prof. Zofji Szkockiej na kursach muzyki i śpiewu.) Dyrekcja Śląskiej Szkoły Muzycznej donosi, że udało się jej pozyskać dla kursów muzyki śpiewu prof. Zofję Szkocką, absolwentkę muzykologji Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie, która obejmie wykłady z zakresu z historji muzyki z estetyką. Kursy, na których wykłada również pedagog prof. Karol Hławiczka, odbywają się stale w środy od godz. 15 do godz. 20-tej w auli Polskiej Szkoły Wydziałowej w Katowicach (obok kościoła ewangelickiego-. Zgłaszać można się w sekretarjacie Śl. Szkoły Muzycznej, Szopena 16 lub przed rozpoczęciem kursów w każdą środę.

— (Z wieca budowlarzy). W niedzielę, dnia 26 lutego na sali Tivoli odbył się publiczny wiec, na którym sekretarz p. Miedziński zdał sprawę z układów o zarobki. Następnie zabrał głos prezes pan A. Kowalczyk, który omówił stan ekonomiczno-polityczny w kraju i na Śląsku szczególnie. Po obszernej dyskusji uchwalono następującą rezolucję: „Zebrani postanawiają bronić 8-godzinnego dnia pracy. Zebrani postanawiają z całą stanowczością nie dopuścić do pogorszenia obecnej zbiorowej umowy najmu. Zebrani wzywają przyszły sejm do rozpatrzenia niesprawiedliwego rozłożenia obecnego bezpośredniego podatku, który opłacają pracownicy sezonowi. Zebrani odnoszą się życzliwie do rządu marszałka Józefa Piłsudskiego i jego zastępcy wojewody pana dr. Michała Grażyńskiego i postanawiają poprzeć swemi głosami listę Narodowego Chrześcijańskiego Zjednoczenia Pracy.“ Poczem wiec zakończył kol. Pietrzak okrzykiem na cześć Najjaśniejszej Rzeczypospolitej Polskiej.

— (Towarzystwo wystaw i propagandy gospodarczej). W ubiegłym tygodniu zawiązało się tu Towarzystwo wystaw i propagandy gospodarczej z kapitałem zakładowym 100 tysięcy złotyc. Udziały nabyły różne zarządy gmin i samorządów oraz zrzeszenia gospodarcze. Towarzystwo ma na celu urządzanie wystaw na Śląsku i prowadzenie agitacji przez organizowanie wycieczek.

— (Bezalkoholowe wybory). Dyrekcja policji w Katowicach wydała następujące rozporządzenie: Na całym obszarze miasta Katowic i powiatu katowickiego zakazuje się sprzedaży, wyszynku i podawania napojów alkoholowych, włącznie piwa i wina, we wszystkich restauracjach, kawiarniach, kantynach itp. lokalach szynkarskich oraz sklepach sprzedaży, w czasie od godziny 7-ej dnia 2 marca 1928 r. do godz. 8-ej dnia 5 marca 1928 r. oraz w czasie od godziny 7-ej dnia 10 marca 1928 r. do godz. 8-ej dnia 12 marca 1928 r. Winni przekroczenia przepisu niniejszego rozporządzenia ulegną karze grzywny do 30 zł. lub w razie nieściągalności grzywny, karze aresztu do 3-ch dni.

Kończyce w Katowickiem. (Uroczystość parafjalna). We wtorek, 21 lutego obchodziła nasza parafja wielką uroczystość, bo wprowadziliśmy, po przeszło półrocznem osieroceniu nowego duszpasterza w osobie Wiel. ks. proboszcza Doleżycha. O godz. 9 rano udali się parafjanie i nasze Szan. nauczycielstwo z dziećmi ku bramie powitalnej przy boisku sportowem, gdzie nowy ks. proboszcz został powitany przez naszego naczelnika gminy pana Sitke. Pewna dziew-

czynka szkolna wygłosiła stosowną deklamację. Stąd udali się wszyscy przy dźwiękach orkiestry przed kościół, gdzie się odbyło przywitanie przez ks. kuratusa Chrząszcza, śpiew chóru kościelnego i deklamacja członkini Kongregacji Marjańskiej. W kościele odbyły się stosowne ceremonje, przemówienie ks. dziekana Siguli z Orzegowa i nowego ks. proboszcza Doleżycha. Następnie odprawił nasz nowy ks. proboszcz pierwsze nabożeństwo z błogosławieństwem, poczem odśpiewano Te Deum. Z Wielebnych księży byli obecni ks. dziekan Sigula, ks. Skupin z Kurji Biskupiej, ks. proboszcz Mende z Pawłowa i ks. proboszcz Mańka z Makoszów. Serdeczne „Bóg zapłać“ składam w imieniu wszystkich parafjan ks. kuratusowi Chrząszczowi, który się przez cały czas osierocenia naszej parafji tak sumiennie o nas starał, głosząc pouczające nauki. Naszemu nowemu ks. proboszczowi życzymy zdrowia i błogosławieństwa Bożego i żeby jak najdłużej przy nas pozostał. Jeden z parafjan.

Nikiszowiec w Katowickiem. (Naganiacze zagraniczni na Górnoślązaków). Harriman, współwłaściciel zakładów Gieschego, snać uważa, że robotnik górnośląski to leń. I dlatego — jak donoszą — sprowadza z zagranicy do Nikiszowca około 30 dozorców, którzy będą pilnowali naszego robotnika — Górnoślązaka. W tym celu przygotowuje się już wspaniałe mieszkania dla tych dozorców. Robotnicy powinni zaprotestować przeciwko sposobowi traktowania ich przez kapitalistów amerykańsko-niemieckich. Górnoślązak jest pracowity i nie potrzebuje naganiaczy niemieckich, czy też innych zagranicznych.

Z Świętochłowickiego.

Hajduki Wielkie w Świętochłowickiem. (Nie potwierdza się wiadomość), jakoby Śląski Urząd Wojewódzki nie przedłużył pozwolenia na pobyt w Polsce poddanemu niemieckiemu p. nu Kallenbornowi, generalnemu dyrektorowi huty Bismarka. Pan Kallenborn otrzymał pozwolenie na dalszy pobyt w Polsce na przeciąg kilku miesięcy.

Chropaczów w Świętochłowickiem. (Stosunki na kopalni „Śląsk“). Buta tutejszych niemieckich urzędników nie zna granic. Tak daleko już zaszło, że się urzędnicy publicznie do szykanowania przyznawają. Jeden z kierowników ruchu powiedział dosłownie: „Von heute werde ich erst recht alle Polen schikanieren.“ Tak dalekośmy już doszli. Niema się i co dziwić, gdyż wszystkie urzędowe rozmowy na tut. kopalni prowadzone są w języku niemieckim. Kierownik ruchu maszyn nie potrafi słowa po polsku, oprócz „Dżeń dobry“ i gdzie tylko może wyróżnia Niemców, czy to w zarobkach czy i w redukcjach. „Katowicerkę“ rozdaje się w warsztatach mechanicznych. Administracja jest prowadzona po niemiecku, gdyż żyjemy w „Niemczech“! To są postępy po sześciu latach przynależności do Polski. I trzeba się tu dziwić, jak robotnik głosuje za listą niemiecką? Od strachu przed utratą pracy i zredukowania zarobku zapomina robotnik o swym obowiązku, że jest Polakiem. Że przy ostatnich wyborach do rady gminnej wyszli zwycięsko Niemcy, zawdzięczać należy to tylko tym wpływom. Pytamy się: jak długo takie stosunki jeszcze na tutejszej kopalni panować będą? O licznych „firmach“ i ich zgubnej działalności jak dla robotnika tak i wogóle napiszemy inny raz.

W. Piekary w Świętochłowickiem. (Korespondencja) W niedzielę, dnia 19 bm. urządziło Stowarzyszenie Młodzieży Polskiej swoje walne zebranie, zaszczycone obecnościa Wiel. ks. Prałata Puchera, patrona tego Towarzystwa. Po odśpiewaniu pieśni zdali poszczególni zarządowcy sprawozdanie z działalności całorocznej. Następnie przemówił Wiel. ks. Prałat, w którem to przemówieniu już wstępne słowa znamionowały żywe zainteresowanie się młodzieża. Dając obraz ogólnego ukształtowania takiego Stowarzyszenia zaznaczył, że krewkość uświadomionego młodzieńca nie pozwala iemu pójść na manowce, ale raz już zapoczatkowana idealność wzbudzi ponętę do dalszej wiedzy zarówno religijnej jak i ogólno-oświatowej i wydaje wtenczas obfity plon, jeżeli znajdzie należyta pielęgnację wśród dzisiejszych rozhukanych fal światopoglądów, a ogniskiem tej pielęgnacji jest właśnie Stowarzyszenie Modzieży. Dlatego łaczmy się druhowie Stow. W. Piekar! Napewno uprzytomnimy sobie tętno ruchliwości w naszem Stowarzyszeniu w ubiegłych latach; mamy jeszcze także żywo w pamięci zadany cios w niedawnej przeszłości, co oddziałało bardzo ujemnie na nasze Stowarzyszenie, gdyż nie idea, ale siła ambicji, popchnięta samolubstwem i chęcia figorowania mogła tylko takiego zła uczynić. Nie zrażajmy się ale tem. Nastała bowiem chwila przełomu, rozdzielenia naszej parafji i dokonała tego, że zabrała z soba te ułomności, co nam już szkodzić nie bedą. I tem śmielej to powiedzieć możemy, gdyż patronem Stowarzyszenia jest sam ks. Prałat, który jest w stanie zakradające się zło w sam czas wykorzenić. A więc dobrej myśli na przyszłość. Zebranie miało nastrój podniosły, wzbudziły się serca z półletargu gotowe do dalszej pracy. Nowowybranemu zarządowi w swych usiłowaniach: „Szczęść Boże“. **Uczestnik.**

Giełda pieniężna i towarowa.

Katowickie kursy bankowe
w dniu 28 lutego 1928 r.

Płacono: za 100 złotych 46.98 marek niemieckich; za 100 marek niemieckich 213.15 złotych; za dolara amerykańskiego 8.91 ¼ złotych; za 100 franków szwajcarskich 171.90 złotych.

Waluty zagraniczne na giełdzie warszawskiej
w dniu 27 lutego 1928 r.

Płacono: za dolara amerykańskiego 8.88 złotych; za funt szterlingów angielskich 43.39 złotych; za 100 koron czeskich 26.35 złotych; za 100 lirów włoskich 47 złotych; za 100 franków szwajcarskich 171.25 złotych; za 100 guldenów holenderskich 357.85 złotych.

Warszawska giełda zbożowa
w dniu 27 lutego 1928 r.

Całe palone jagły franko Warszawa 89.00. Jęczmień kongresowy na jagły franko Warszawa 38.25. Jęczmień browarowy franko Warszawa 41.50. Jęczmień browarowy kongresowy franko Warszawa 42. Żyto kongresowe franko Warszawa 41.50. Żyto kongresowe franko stacja załadowania 39.30. Owies kongresowy franko Warszawa 38.75. Rzepak (raps) zimowy franko stacja załadowania 73.50. Osucie rżane franko Warszawa 26.75. Pszenica poznańska 50.75. Ceny orjentacyjne bez zmiany. Podaż mniejsza, obroty średnie.

Z Pszczyńskiego

Pszczyna. (Kredyty dla rzemiosła). Ażeby nieść pomoc kredytową dla rzemiosła i przemysłu, powiatowa kasa oszczędności w Pszczynie otrzymała z Banku Gospodarstwa Krajowego w Katowicach kwotę 100 tysięcy złotych, która rozdzielona zostanie rzemieślnikom na przeciąg 10 kwartałów, oprocentowanych na 7 procent rocznie, zwrotnych w różnych ratach kwartalnych. Jako rzemieślników i drobnych przemysłowców uważa się takich, którzy nie zatrudniają ponad 20 pracowników, oraz posługują się siłę mechaniczną nie ponad 20 H. P.

— (Z wydziału powiatowego.) Na ostatniem posiedzeniu wydziału powiatowego, które odbyło się w piątek (24 lutego) zezwolono gminie Wełnowiec na bezpłatne odstąpienie Śląskiemu Urzędowi Wojewódzkiemu gruntu pod budowę osady robotniczej, a gminom Bielszowice i Kończyce na sprzedaż gruntu po cenie 1 zł w Bielszowicach i w Kończych po 50 gr za metr kwadr.

— (Kredyty na cele budowlane.) Kuratorjum Miejskiej Kasy Oszczędności w Katowicach uchwaliło na ostatniem swojem posiedzeniu nowe kredyty w sumie 250 tysięcy złotych na cele budowlane i gospodarcze. Stale wzmagające się w kasie oszczędności, które dosięgają już cyfry 5 miljonów złotych nadzwyczaj dodatnie świadcza o silnem wzmożeniu się intensywności naszego życia gospodarczego oraz o pocieszającem wzrastaniu zaufania szerokich rzesz ludności naszej do kasy oszczedności, która dzięki swojej ruchliwości osięga już czołowe stanowisko wśród komunalnych kas oszczędności Rzeczypospolitej.

Z Rybnickiego.

Knurów w Rybnickiem. (Z rady gminnej). W piątek, dnia 24 lutego odbyło się posiedzenie rady gminnej, na którem inżynier-architekt Olszewski przedstawił plan budowy szkoły. Plan ten został przez radę gminną i zarząd szkolny przyjęty. Naczelnika p. Mrózka upoważniono do zaproszenia 10 firm do wzięcia udziału w przetargu budowy tej szkoły. Do komisji konkurencyjnej budowy szkoły i domu gminnego wybrano naczelnika gminy p. Mrózka i pp. Panka i Marcola. W końcu jednogłośnie przyjęto statut miejscowy, regulujący czynności rady gminnej.

Gołkowice w Rybnickiem. (Pożar). W dniu 24 lutego powstał pożar w domu Rudolfa Popka. Dom spłonął doszczętnie. Dochodzenia wykazały, iż przyczyną pożaru była wadliwa budowa komina.

(Wyciąć i schować!)

Bujaków w Rybnickiem. (Uwolnienie od zbrodni morderstwa.) W sobotę ubiegłą przed sądem w Katowicach stawał Franciszek Rożek z Bujakowa, który zastrzelił swego ojca Antoniego i poranił brata. Ojciec sporządził testament, w którym zapisał całe gospodarstwo najmłodszemu synowi Józefowi. Na tem tle powstała w rodzinie sprzeczka, w czasie której Franciszek strzelił do ojca, który później zmarł i poranił brata Antoniego. Franciszek oprzytomniawszy, usiłował popełnić samobójstwo i zranił się w oko. Sąd uwolnił Franciszka od zbrodni morderstwa. Wyrok wywołał sensację.

Z Tarnogórskiego.

Tarnowskie Góry. (Pan Maurer wizytuje szkoły.) W ubiegłym tygodniu egzaminował rzeczoznawca dla spraw szkolnych p. Maurer dzieci w szkołach mniejszościowych w Tarnowskich Górach i Radzionkowie.

— (Kontrola kart ubezpieczeniowych.) Tutejsza placówka zakładu ubezpieczeń przeprowadza obecnie kontrolę kart kwitowych ubezpieczonych, zatrudnionych w Tarnowskich Górach.

Teatr Polski w Katowicach

Hrabina, opera Moniuszki.

Starania dyrekcji teatru w kierunku postawienia przedstawień na coraz wyższym poziomie, trzeba z całem uznaniem podkreślić. Nowym dowodem tego było przedstawienie nieśmiertelnej opery Moniuszki „Hrabina“, oprawione w ramy rzeczywiście piękne przedewszystkiem pod względem dekoracyjnym i reżyserskim. Wszystkie szczegóły były zharmonizowane i dostosowane szczęśliwie do małej — zbyt małej sceny.

Także stronę wokalną chciała dyrekcja odtworzyć możliwie jak najlepiej i w tym celu zaprosiła na gościnny występ tenora opery warszawskiej, p. Gruszczyńskiego. Czy celowem jednak było obciążanie budżetu znacznym wydatkiem dla tej właśnie partji, która nie daje śpiewakowi żadnego pola do popisu, można mieć wątpliwości. Przytem p. Gruszczyński traktował zbyt lekceważąco „prowincjonalny“ teatr i nie starał się wysunąć postaci młodego szlachcica na pierwszy plan, uważając widocznie, że sam fakt jego pojawienia się na scenie wystarczy do wywołania zachwytu. Trudno w tych warunkach ocenić zalety p. Gruszczyńskiego i zdać sobie sprawę, czy śpiewak ten, obdarzony fenomenalnym materjałem głosowym, spełnił nadzieje, jakie w nim pokładano, gdy zabłysnął na horyzoncie Warszawy. Pamiętam przed laty moment, gdy nagle ze śpiewaka operetkowego stał się p. Gruszczyński bohaterskim tenorem i wzbudził entuzjazm, zwłaszcza w operach Wagnera, bogactwem środków wokalnych, jakich mu natura nie poskąpiła. Zwracano wówczas młodemu śpiewakowi uwagę, że sam głos nie wystarcza, by stanąć na wyżynie artystycznej i utrzymywać sie na niej. Trzeba zdobywać wytrwała praca kulturę głosu i kulturę artystyczną. P. Gruszczyński — o ile mnie pamięć nie myli, rad tych nie posłuchał. Dlatego też śpiewał — w Katowicach, zamiast zbierać hołdy i złoto w Paryżu, Londynie, Ameryce, do czego miał wszelkie warunki. O ile można sądzić z wczorajszego występu, w którym p. Gruszczyński mało miał pola do popisu, istotnie nie wyzyskał on darów Bożych w ten sposób, jakby to było możliwe.

Teatr nasz nie rozporządza takiemi siłami, które odpowiadałyby wymaganiom, stawianym śpiewakom przez Moniuszkę w tej właśnie operze. Wykonanie było zatem tylko staranne, ale nic więcej. Najmniej zaś korzystne wrażenie sprawiała orkiestra pod dyrekcją p. Bończy-Tomaszewskiego, który nawet tak wdzięcznej, a przytem łatwej przygrywki do aktu III (znany polonez na wiolonczele) nie potrafił poprawnie odtworzyć. Dyrekcja oddałaby rzetelna przysługę wysiłkom p. Zuny, w kierunku doskonalenia naszej orkiestry, gdyby nie powierzała pałeczki kapelmistrzowskiej p. Tomaszewskiemu. C. Z.

Repertuar.

Środa, dnia 29 bm. „Szpieg“.

Piątek, dnia 2 marca „Oficer Gwardji (premjera).

Sobota, dnia 3 marca „Halka“ po połud. (dla szkół niemieckich).

Sobota, dnia 3 marca „Oficer Gwardji“ wieczór.

Niedziela, dnia 4 marca „Rusałka“ po południu o godz. 3.30.

Niedziela, dnia 4 marca „Szpieg“ wieczór.

Wtorek, dnia 6 marca występ „Pia Revenny“.

Teatr Polski na prowincji.

Środa, dnia 29 bm. „Chory z urojenia“ Król. Huta.

Czwartek, dnia 1 marca „Trubadur“, Bielsko.

Czwartek, 1 marca „Szpieg“, Nowy Bytom.

Piątek, dnia 2 marca „Wieczór baletowy“, Tarnowskie Góry“.

Poniedziałek, dnia 5 marca „Oficer Gwardji“ Rybnik.

Z ruchu wyborczego

Kłamstwa na krótką metę.

Każde kłamstwo wcześniej czy później wyjdzie na jaw i skompromituje tego, który się niem posługuje. Sprytny człowiek kłamie więc tak, by go trudno było na kłamstwie przyłapać i używa tego środka tylko w wyjątkowych wypadkach. Są jednak i wyjątkowe jednostki, dla których mówienie prawdy jest białym krukiem. Ci zatracili wszelką miarę w kłamstwie i — jak się to popularnie mówi — łżą jak z nut.

Taką jednostką stała się w ostatnich czasach „Polonja". Pismo to, trzeba przyznać, do niedawna — stało na wyższym poziomie, — o ile w niej nie pisał artykułów p. Korfanty. Ale teraz zeszło z tej drogi. Przeglądając szpalty „Polonji" i porównując zawarte w niej wiadomości, z innemi pismami trudno się nie dziwić, że można dojść do takiej wprawy w operowaniu nieprawdą. Śmiało można powiedzieć, że „Polonja" osiągnęła rekord w kłamaniu. Pismo, na ywające się katolickiem, popełnia stale grzech kłamstwa bez rumieńca wstydu! Czy to są „ludzie o katolickiem i nienagannem życiu", jakich zaleca wybierać na posłów list episkopatu polskiego, na który powołuje się ks. kanonik Brandys w swej odezwie do czytelników naszych pism?

Chcąc prostować wszystkie kłamstwa „Polonji", trzebaby pół numeru naszej gazety poświęcić tylko na to. Dlatego nie można się niemi zajmować. Czasem tylko, o ile kłamstwa te przekraczają wszelką miarę, trzeba je przygwoździć.

Takiem kłamstwem jest twierdzenie „Polonji", jakoby rząd obecny popierał kościół narodowy, dlatego trzeba go zwalczać. Pech ma „Polonja", że temu kłamstwu zbyt szybko fakta zaprzeczają. Oto, jak donoszą dzienniki pomorskie, w Grudziądzu aresztowany został na rozkaz władz niejaki ks. Hajduk, należący do kościoła narodowego, za agitację przeciw kościołowi i państwu. Przywódcy kościoła narodowego polecają bowiem swym członkom głosować na listę niemiecką. Taką samą uchwałę powzięli zwolennicy kościoła narodowego w Bydgoszczy.

Czy tak wygląda popieranie kościoła narodowego przez rząd? Na tej samej zasadzie można by twierdzić, że rząd popiera p. Korfantego!...

A on milczy!...

Przed kilku dniami zamieściliśmy fragment żywota p. Korfantego z owych czasów, gdy był dopiero w początkach swej karjery politycznej. Jeden ze starych warusów śląskich przypomniał go narodowi, aby chwalebne czyny wielkiego zdobywcy Śląska nie poszły w zapomnienie i nie zatarły w pamięci ludzkiej zasadniczych rysów jego charakteru. Chodzi o aferę „Silvany", przedsiębiorstwa, założonego przez p. Korfantego za grosze uciułane skrzętną pracą przez maluczkich, zapomocą których p. Korfanty miał nadzieję dorobienia się fortuny.

Sposób, w jaki nasz informator przedstawił niegodziwe postępowanie z ludźmi, których skrzywdził, kazał się spodziewać, że p. Korfanty w odpowiedni sobie sposób zareaguje na to. Tymczasem p. Korfanty milczy!...

Powiada łacińskie przysłowie, że kto milczy — ten potwierdza. Chociaż dla nas prawdziwość tego epizodu nie ulega wątpliwości, to jednak dobrze jest, że p. Korfanty milczeniem swem ją także przyznaje. Przez to ułatwia przejrzenie tym zaślepionym, którzy jeszcze dotychczas ślepo wierzą w szczerość intencji, szlachetność i bezinteresowność p. Korfantego.

Jeszcze jeden milczek.

Niema nic wygodniejszego, jak pomijać milczeniem rzeczy nieprzyjemne, które się od kogoś słyszy o sobie. W niektórych jednak wypadkach taka taktyka wymaga bardzo grubej skóry, świadczącej o zaniku pewnych uczuć, bez których człowiek przestaje być istotą, przed którą ma się szacunek.

Niedawno zamieściła „Kattowitzer Ztg." wiadomość o zjeździe Polaków w Niemczech. Twierdziliśmy, że wiadomość ta, rzekomo zaczerpnięta z prasy polskiej na Śląsku Opolskim jest świadomem fałszerstwem i wezwaliśmy „Kattowitzer Ztg." do wskazania dokładnego numeru pisma, na udowodnienie, że walczy uczciwą bronią. Dotychczas „Kattowitzer Ztg." ani słowem nie wspomniała o tej sprawie, nie uczyniła zadość naturalnemu naszemu żądaniu. Tem samem przyznaje się do popełnionego fałszerstwa.

Szanujemy przekonania każdego człowieka, choć byśmy je musieli zwalczać, jako przeciwne naszym. Ale tylko tak długo, jak długo przeciwnik walczy bronią uczciwą, a nie posługuje się fałszem. Wtedy kończy się kurtuazja....

Wiece.

Wiece w Król. Hucie.

W tym tygodniu odbędą się w Król. Hucie z kolei następujące wiece Narodowego Chrześcijańskiego Zjednoczenia Pracy:

1. w środę, dnia 29 lutego br. o godzinie 6 wieczorem na sali p. Radwańskiego przy ulicy Wodnej nr. 5, dla północnej części miasta.

2. w czwartek, dnia 1 marca br. o godzinie 6 wieczorem dla dzielnicy Klimzowiec u p. Kwicka.

3. w piątek, dnia 2 marca br. o godzinie 6 wieczorem na sali Domu Polskiego przy ulicy Wolności 62, dla południowej części miasta.

Sprawozdania

z wieców Narod. Chrześc. Zjednoczenia Pracy.

Z wieców wyborczych kobiet.

Chropaczów. Dnia 23 bm. odbył się tutaj wielki wiec kobiet. Referentami byli p. Płonka, pani Bramowska i Wiel. ks. profesor Krukowski. P. Płonka udowodnił, jak wielką niedorzecznością jest głosować za listą niemiecką oraz stawił pod pręgierz bratanie się P. P. S. z niemieckimi socjalistami. Pani Bramowska wyjaśniła brzydką robotę Korfantego. Wiel. ks. prof. Krukowski wyraźnie wykazał, że Narodowe Chrześcijańskie Zjednoczenie Pracy opiera się na zasadach czysto katolickich. Jednogłośnie przyjęta została rezolucja, że nietylko głosować, lecz z obecnym rządem ściśle pracować chcą 600 kobiet na tut. wiecu zebrane. Po 3½ godzinnem trwaniu, odśpiewaniem „Boże coś Polskę" zakończono wiec. Przebieg był nadzwyczaj spokojny i rzeczowy, wrażenie referatów jak najlepsze.

Janów Miejski. Wiec kobiet w dniu 23 b. m. prowadziła p. Lipowa. Referat na temat wyborów wygłosił p. Michał Szeliga (nauczyciel). W dyskusji p. Błaziński Stanisław (nauczyciel) uzupełnił referat prelegenta. Wywody mowców przemówiły do przekonania zebranym, gdyż jednogłośnie przyjęto następującą rezolucję:

„My, Polki zebrane na wiecu w Janowie Miejskim w dniu 23. II. br. wyrażamy uznanie dla pracy marszałka Józefa Piłsudskiego i jego rządu, jak również i pana wojewody Grażyńskiego. Przyrzekamy popierać Ich wysiłki, głosując w dniu 4 i 11 marca na listę nr. 1."

Bezpośrednio po wiecu przystąpiono do zorganizowania Towarzystwa Polek. Po zagajeniu zebrania przez p. Lipową, referat „O potrzebie założenia Towarzystwa Polek w Janowie miejskim", wygłosił p. Stanisław Błasiński. W dyskusji uznano potrzebę organizowania się kobiet w Towarzystwie Polek i wybrano zarząd w następującym składzie: Prezeska p. Lipowa, wiceprezeska p. Balska Julja, sekretarka p. Szylerówna Helena (nauczycielka), zastępczyni sekr. p. Szpizowa, skarbniczka p. Żołnowa. Jako ławniczki do zarządu weszły: pp. Jałowiecka Rozalja, Cybowa, Olesiowa, Skrzypcowa. Rewizorkami kasy zostały: pp. Czypionkowa i Pawełczykowa. Po utworzeniu się zarządu p. Lipowa podziękowała za wybór i zaufanie, wzywając zebrane do współpracy. Do towarzystwa przystąpiło z górą 60 członkiń. Po odśpiewaniu „Boże coś Polskę" — w podniosłym nastroju zebranie zakończono.

Imponujący wiec Narodowego Chrześcijańskiego Zjednoczenia Pracy w Król. Hucie.

W niedzielę, dnia 26 lutego br. odbył się wielki wiec Narodowego Chrześcijańskiego Zjednoczenia Pracy w Królewskiej Hucie na sali Domu Polskiego przy ulicy Wolności, który zgromadził około 3000 osób z wszystkich sfer społeczeństwa przy szczególnie licznym udziale urzędników i robotników. Przewodniczył p. Fus, znany działacz narodowy i społeczny. W imieniu Komitetów Wyborczych Urzędników Państwowych zajęli miejsce za stołem prezydjalnym pp. Woźny, naczelny sekretarz Sądu Powiatowego, p. Wisłocki st. sekretarz Prokuratury i Sądu Karnego, p. Sadkowski Kazimierz urzędnik skarbowy, p. Krawczyk, urzędnik celny i prezes Wydziału połączonych Grup Związku Powstańców Śląskich w Królewskiej Hucie, imieniem Urzędników Komunalnych p. Jańczyk. Referat polityczny wygłosił p. dr. Brojdy. Prelegent omówił wielkie sukcesy naszego Rządu w dziedzinie polityki wewnętrznej i zagranicznej i podkreślił jaką opinją cieszy się nasz silny Rząd zagranicą, która w Marszałku Piłsudskim widzi najlepszą rękojmię prawdziwie chrześcijańskiej wielkiej mocarstwowej Polski.

Drugim mowcą był p. Jańczak, który traktował sprawę Uchodźczą i nawoływał do grupowania się wszystkich obywateli Polaków i nawoływał do grupowania się wszystkich obywateli Polaków około sztandaru rządu Marszałka Piłsudskiego. P. Sadkowski w imieniu Zjednoczonych Komitetów Wyborczych Urzędników Państwowych podkreślił, że ze światem robotniczym łączy urzędników wspólny ideał pracy. Urzędnicy Państwowi wierzą, że z poprawą ogólną warunków ekonomicznych w Państwie, nastąpi korzystny zwrot także w ich sytuacji materjalnej. W tym względzie ufają oni szczerze Rządowi Marszałka Piłsudskiego. Jako ostatni przemawiał p. Dymel z Głównego Komitetu Wyborczego w Katowicach, poczem przewodniczący p. Fus zamknął wiec zaintonowaniem wraz z wszystkimi obecnymi „Boże coś Polskę".

Wiec urzędników w Świętochłowicach.

W dniu 27-go lutego o godzinie 17-ej na sali Frommera w Świętochłowicach odbył się wiec wszystkich urzędników.

Wiec zagaił p. Polak, naczelnik gminy w Świętochłowicach jako przewodniczący, witając zebranych serdecznemi słowami. Na sekretarzy wybrano pana Henryka Glogusa, naczelnika kasy skarbowej w Świętochłowicach, i p. Bellę urzędnika skarbowego. Jako pierwszy referent przemawiał inspektor szkolny p. Szafran, szkicując w treściwych słowach przeszłość, zasługi i działalność p. marszałka Józefa Piłsudskiego, drugim mowcą był okręgowy związku urzędników skarbowych p. Batycki, który się zajmował obecnem położeniem urzędnika państwowego — wskazując mu drogę do naprawy swego losu przez poparcie rządu silnej ręki, jaki obecnie stoi na czele naszej Rzeczypospolitej.

Następnie zabrał głos naczelnik gminy Wielkie Hajduki p. Grzesik, który zebranych jako urzędników upominał, ażeby należycie się zorjentowali na którą listę głos swój należy oddać i przez zwarte poparcie rządu polepszyli swój byt na korzyść rodziny i Państwa. Ostatnim mówcą był p. Walecki, przewodniczący miejscowego komitetu wyborczego Nar. Chrz. Zjedn. Pracy. Mówca ten zajmował się przeważnie urzędnikami prywatnymi i stosunkami gospodarczemi i wzniósł na koniec okrzyk na cześć kandydata na listę Nr. 1 p. Grzesika, który zebrani entuzjastycznie powtórzyli.

Pan przewodniczący Polak zabrał teraz głos aby określić w sposób wyczerpujący stosunki panujące pomiędzy urzędnikami komunalnymi, nawołując ich do gremjalnego poparcia obecnego rządu, poczem udzielił głosu p. Glogusowi do odczytania następującej rezolucji:

„Zebrani na wiecu w dniu 27. II. 1928 r. w Świętochłowicach stwierdzają, że tylko dalsza poprawa stosunków w Państwie Polskiem oraz dalszy rozwój ekonomiczny państwa umożliwi poprawę bytu rzesz urzędników i należyte rozwiązanie innych spraw urzędniczych zgodnie z interesami państwa i stanu urzędniczego. Widząc dotychczasowe dodatnie wyniki pracy rządu marszałka Piłsudskiego zebrani zdają sobie sprawę, że tylko ten rząd nie stojący na gruncie jakiejkolwiek partji politycznej, zapewnić może dalszą poprawę stosunków w Państwie Polskiem. Stwierdzają dalej, że rząd marszałka Piłsudskiego to rząd pracy, rząd który ma na oku tylko dobro państwa i wierzą, że rząd ten traktuje równomiernie interesy wszystkich warstw społecznych i że z pewnością znajdzie należyte rozwiązanie sprawy urzędniczej.

Wyrażamy najgłębszy hołd i uznanie rządowi marszałka Piłsudskiego i jego przedstawicielowi na Śląsku p. wojewodzie dr. Michałowi Grażyńskiemu za ich dotychczasową pracę około wzmocnienia potęgi państwa i dzielnicy śląskiej i proszą, aby wytrwali na stanowiskach. Przyrzekamy wszelkiemi siłami popierać rząd i ławą iść do wyborów pod hasłem naprawy Najjaśniejszej Rzeczypospolitej, głosując na listę, którą reprezentuje Narodowe Chrześc. Zjedn. Pracy, to jest listę Nr. 1."

Rezolucję przyjęli zebrani w liczbie z górą 800 osób jednogłośnie. Pod sam koniec zabrał p. St. Batycki jeszcze raz głos, kończąc swe wywody okrzykami na Prezydenta Rzeczypospolitej, marszałka Piłsudskiego oraz wojewodę dr. Grażyńskiego.

Blachówka. Wiec, zwołany na 19 bm. z ramienia komitetu N. Ch. Z. P. na sali p. Hajdy w Blachówce, zagaił p. Kazimierek z Rudnych Piekar. Referat na temat programu pracy N. Ch. Z. P. wygłosił p. kier. szkoły Jarecki z Bobrownik, który chwalił praworządność rządu pomajowego, apelując o poparcie listy nr. 1.

Program radjowy.

Czwartek, 1 marca.

Katowice, fala 422 m.

16.20 Komunikaty Polskiego Związku Zrzeszeń Gosp. Woj. Śl. — 16.40 Skrzynka pocztowa — 17.05 Komunikaty — 17.20 Wykład języka polskiego (kurs niższy) — 17.45 Audycja literacka z Wilna — 18.55 Komunikaty — 19.15 Rozmaitości — 19.35 Odczyt: Na beskidzkich szlakach — 20.00 Transmisja odczytu z Warszawy — 20.30 Koncert muzyki kameralnej z udziałem kwartetu smyczkowego polskiego radja w Katowicach — 22.00 Sygnał czasu i komunikaty — 22.30 Transmisja muzyki lekkiej z kawiarni „Atlantic".

Warszawa, fala 1.111 m.

12.00 Sygnał czasu i komunikaty — 12.05 Odczyt — 12.30 Transmisja koncertu dla młodzieży szkolnej z Filharmonji — 15.00 Komunikaty meteorologiczne i gospodarcze — 16.00 Przegląd polityki międzynarodowej za miesiąc styczeń — 16.25 Komnikat harcerski — 16.20 Kącik dla kobiet — 17.20 Przegląd najnowszych wydawnictw — 17.45 Audycja literacka — 19.05 Komunikat rolniczy — 19.15 Rozmaitości — 20.00 Odczyt — 20.30 Koncert wieczorny — 22.00 Sygnał czasu i komunikaty — 22.30 Muzyka taneczna.

Kraków fala 566 m.

12.00 Transmisja sygnału czasu, hejnału z wieży Marjackiej i komunikaty — 12.05 Transmisja z Warszawy — 15.00 Komunikaty meteorologiczne i gospodarcze — 16.40 Pogadanka dla pań — 17.45 Transmisja audycji literackiej z Warszawy — 19.05 Komunikat rolniczy — 19.15 Rozmaitości i komunikaty — 20.00 Transmisja odczytu z Warszawy — 20.30 Koncert wokalny w pierwszą rocznicę istnienia stacji krakowskiej — 22.30 Muzyka taneczna.

Poznań fala 344.8 m.

12.05 i 12.30 Transmisja z Warszawy — 14.00 Giełda pieniężna i komunikaty — 16.40 Kącik dla kobiet — 17.20 Odczyt sportowy — 17.45 Koncert orkiestry — 20.00 Transmisja odczytu z Warszawy — 20.30 Wieczór życzeń — 22.00 Sygnał czasu i komunikaty — 22.30 Muzyka taneczna.

Wrocław fala 322.6 m.

Gliwice fala 250 m.

18.50 Lekcja stenografji dla początkujących — 19.20 Przemysł, handel a prawo — 19.50 Lektura angielska — 22.20 Koncert symfoniczny — 22.30 Transmisja lekcji tańców z Berlina — 23.00 Muzyka taneczna.

Berlin, fala 483.9 m.

12.30 Kwadrans dla rolnika — 15.30 do 16.30 Odczyty — 17.00 Koncert — 18.30 do 19.55 Odczyty — 20.30 Wieczór inscenizacji muzyki — 22.30 Lekcja tańca i muzyka taneczna.

Wiedeń, fala 217.2 m.

11.00 Poranek muzyczny — 16.15 Koncert popołudniowy — 17.45 i 18.00 Odczyty — 18.30 Komunikat sportowy — 19.40 Recital skrzypcowy — 20.40 Koncert.

SPORT

Wełnowiec 25 poszukuje na następne niedziele i święta przeciwników na własnem boisku za rewanż. Wszelkie akcepty prosimy skierować na adres: M a k s G ó r n i o k, Wełnowiec, ulica Agnieszki 33.

G.

K. S. Dąb I. — K. S. Wełnowiec 25 I. 1:1 (0:1).

Gra powyższa odbyła się na boisku K. S. Dąb. Drużyna gości to znaczy B klasowa starała się powetować ostatnią klęską 3:2, poniesioną na własnem boisku. Przez jedną jedynastkę możliwem było drużynie gospodarzy klęskę wyrównać. Bramkę dla gości zdobył Dloczik Alfons.

K. S. Dąb I. jun. — K. S. Wełnowiec 25 I. jun. 4:0.

K. S. Dąb II jun. — K. S. Wełnowiec 25 II. jun. 4:1.

Odpowiedzi redakcji.

A. M. 250. Kursa stenografji odbywają się w Szarleju, gdzie można zgłosić się u p. Mistola, ul. 3 Maja 10.

P. M. N. Radzimy zwrócić się do Wydziału Skarbowego, Oddział Emerytur i Rent w Katowicach.

K. G. W. Piekary. 750 mkn. z maja 1918 równają się 625 złotych, 1250 mkn. z grudnia 1920 r. równają się 113,63 złotych.

M. S. Kochłowice. Jeżeli przy odbiorze pieniędzy w roku 1921 nie zasrtzeżono, że będzie dochodzić się nadwyżki z powodu spadku wartości pieniądza, nie można obecnie żądać dopłaty. Hipoteki prawomocnie wykreślone nie mogą być przywrócone.

A. K. Paniowy. Pożyczki, zaciągnięte w roku 1925 i później nie podlegają waloryzacji i zwrót tychże nastąpi w złotych, jak były wypożyczane, oczywiście i umówione odsetki.

J. H. Goławiec. 5599,80 mkn. z marca 1918 r. równają się 4666,50 złotych. Ponieważ z pisma nie wynika o jaki rodzaj odprawy się rozchodzi, nie jesteśmy w stanie podać, ile się Panu należy.

Pawłów. Wystarczy napisać adres: P. Poseł N. N. Sejm Śląski, Katowice.

Gołaszowice 50. Ogłoszenie nam nadesłane kosztuje jeden raz 4,50 zł., dwa razy 9 zł.

Wielka Dąbrówka, J. G. „Mój Przyjaciel", miesięcznik ilustrowany. Adres Redakcji: Warszawa, Bielańska 5.

Fr. H. w Mokrem. Tygodniowy dodatek, w którym drukujemy powieść „Trędowata", dajemy tylko do gazet codziennych. W „Katoliku Śląskim" zaś drukować będziemy „Trędowatą" w odcinku po ukończeniu powieści „Garbuska".

Sprawy towarzystw.

Rybnik. Zebranie sekcji planierzy Z. Z. P. odbędzie się w czwartek, dnia 1-go marca o godz. 11-ej w urzędzie budowlanym. Pożądanem jest stawienie się wszystkich planierzy. Referent p. Karuga.

Łagiewniki. Ogólny Związek podoficerów rezerwy Rz. P. koło Łagiewniki zwołuje zebranie miesieczne na dzień 3 marca 1928 r. o godzinie 19 wieczorem w sali Brzóski, ulica Sienkiewicza nr. 31 Na porządku obrad ważne sprawy. O kompletny udział członków uprasza **Zarząd.**

Król. Huta. W sobotę, dnia 3 marca o godz. 7 wieczorem w lokalu Domu Związkowego odbędzie się zebranie miejscowego koła Ogólnego Związku podof. rez. Ze względu na ważność spraw na porządku obrad uprasza o pewne przybycie wszystkich członków **Zarząd.**

Król. Huta. Koło miejsc. Zw. Obrony Kresów Zachodnich w Królewskiej Hucie zawiadamia swych członków, że miesieczne zebranie odbędzie się w piątek, dnia 2 marca br. o godzinie 8 wieczorem w sali rysunkowej miejskiego gimnazjum żeńskiego w Królewskiej Hucie przy ulicy Rejtana. O liczny udział wszystkich członków uprasza **Zarząd.**

Nakładem i czcionkami firmy „Katolik" spółka wydawnicza z ogr. odp. w Bytomiu Śląsk Opolski. — Za redakcję odpowiada Franciszek Godula w Król. Hucie.